№ 244 Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 24 lipca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Sprawa pokoju z bolszewikami.

Bolszewicy dążą do połączenia się z Niemcami przez Litwę.

Warszawa, 23 lipca.

Litwa jest całkowicie zalana przez bolszewików. Uzyskali oni kontakt z Prusami Wschodnimi, na których granicy obecnie już stoją. Widać z tego, że bolszewicy zamierzają stworzyć nowy front od strony północnej.

Z Paryża donoszą, że w kołach ententy, panuje wielkie zaniepokojenie z powodu gotowości litwinów do przepuszczenia bolszewików do Prus Wschodnich. Jak widać z innych depesz jest to faktem dokonanym. W kołach tych wyrażają obawę, że uzyskanie przez bolszewików kontaktu z niemcami zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwo i już nietylko dla Polski, ale dla całej zachodniej Europy.

Pomoc koalicji.

Wiedeń, 23 lipca.

„Daily News" donosi, że nota Anglji do rządu rosyjskiego została wysłana bez sprzeciwu Włoch za zgodą Francji. Francja da najlepszych oficerów i być może samego marszałka Focha. Amunicję niemiecką przeznaczy Francja dla Polski.

Wilno jest w rękach litewskich.

Warszawa, 23 lipca.

Wilno znajduje się w rękach litewskich, ale jest jeszcze obsadzone przez bolszewików. Bawi tam również znaczna liczba komisarzy bolszewickich, którzy rokują z rządem litewskim o pozwolenie przejścia wojsk sowieckich do granicy Niemiec.

Ukraińcy w obronie Galicji wschodniej.

Lwów, 23 lipca.

Ukraińcy rozrzucili dziś masowo odezwy, w których wzywają w gorących słowach ludność ukraińską do obrony Galicji wschodniej przed najazdem bolszewickim i ofiarują zbrojną pomoc polakom w walce z wspólnym wrogiem.

Jak walczy Trocki z dezerterami.

Gdańsk, 23 lipca.

(P. A. T.)

Socjalistyczny dziennik „Danziger Volkstimme" ogłasza rozkaz dzienny sowieckiej rady wojskowej, podpisany przez Trockiego, który grozi bezwarunkową karą śmierci wszystkim dezerterom. Nazwiska rozstrzelanych dezerterów, Nr. ich pułków i nazwy miejsca zamieszkiwania będą ogłaszane w rozkazach dziennych. Wszystkie osoby, które opuściły powierzone im posterunki, które porzuciły broń lub sprzedały przedmioty wojskowe, będą również rozstrzelane.

Karze śmierci podlegają również wszystkie te osoby, które uprawiają propagandę defetystyczną, które nawołują do odwrotu lub do niespełnienia rozkazu rady wojskowej.

Przypuszczalny skład gabinetu.

Warszawa, 23 lipca.

Na wczorajszym posiedzeniu R. O. P. omawiano wyłącznie sprawę utworzenia gabinetu koalicyjnego, wskutek czego przedstawiciele wojskowości nie brali w obradach udziału. Postanowiono w zasadzie, że ważniejsze teki polityczne obsadzone będą przez cztery grupy sejmowe: Związek lud.-narodowy, narodowe Zjednoczenie ludowe, Polskie stronnictwo ludowe i P. P. S.,

Zgodzono się dalej, że za polityczne teki uważane będą wyłącznie prezydentura, wiceprezydentura, ministerjum spraw wewnętrznych i skarbu; inne zaś teki uznano za fachowe.

Stanowisko wiceprezesa, które zaproponowano posłowi Daszyńskiemu, połączone byłoby z wpływem politycznym na ministerjum spraw zagranicznych, a fachowe kierownictwo ministerjum proponowano powierzyć nadal ks. Sapieże.

Ponad to proponowano następujące kandydatury: prezes ministrów Witos, minister spraw wewnętrznych Skulski, skarbu Grabski, wojny jenerał Leśniewski, aprowizacji Śliwiński, rolnictwa Poniatowski, pracy Pepłowski, przemysłu i handlu prof. Chrzanowski, robót publicznych przedstawiciel P. P. S., którego wskaże Klub, poczty Tołłoczko, sprawiedliwości Nowodworski, ministerjum b. dzielnicy pruskiej Kucharski, zdrowia Chodźko, sztuki i kultury Heurich.

Socjaliści początkowo odrzucili propozycję przyjęcia stanowiska wiceprezesa, domagając się teki ministra spraw zagranicznych, któraby zapewniła im wpływ polityczny w gabinecie.

Już po posiedzeniu R. O. P. odbyła się atoli konferencja naczelnika państwa z posłami socjalistycznymi: Barlickim i Daszyńskim, po której to konferencji zdawało się, że P.P.S. zgodzi się na uczynioną propozycję.

Dziś od godz. 10 rano obraduje Klub socjalistyczny. Z wiadomości, które przedostały się do kuluarów wynika, że P.P.S. zamierza obstawać przy tece ministerjum spraw zagranicznych. Ponad to Klub P. P. S. obraduje nad ustaleniem kandydata na ministra robót publicznych.

Jednocześnie obraduje Klub ludowców. W tym obozie wysuwają się nowe żądania; między innymi P. S. L. chce zapewnić tekę sprawiedliwości posłowi Kiernikowi.

Propozycje więc wczorajsze uledz mogą dziś poważnym zmianom. Zaznaczyć należy, że poseł Witos dotychczas nie przybył do Warszawy.

Utworzenie gabinetu koalicyjnego staje się sprawą tymbardziej palącą, że od powstania jego uzależniono wysłanie propozycji pokojowej.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że polskie Stronnictwo ludowe na dzisiejszych obradach oświadcza się stanowczo przeciw kandydaturze ks. Sapiechy na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Klub ten domaga się powierzenia teki tej posłowi Daszyńskiemu, w ostateczności zaś gotowe jest poprzeć na to stanowisko posła Skulskiego. Nowa ta kombinacja budzi wśród posłów duże zainteresowanie, ma ona podobno pewne szanse realizacji.

Pierwsza pomoc z Francji.

Paryż, 23 lipca.

W początkach sierpnia przybędą do Polski pierw-

sze transporty wojsk francuskich, drogą na Gdańsk morzem, a stąd koleją na front.

Bojówki niemieckie przybyły do Katowic.

Bytom, 23 lipca.

Niemieckie organizacje bojowe z byłego terenu plebiscytowego Eupen-Malmedy (Belgja) i byłego terenu plebiscytowego olsztyńskiego w liczbie 200 ludzi zjechali do Katowic.

Musimy współdziałać i czuwać.

W chwili obecnej, gdy nieprzyjaciel szturmuje do ścian Rzeczypospolitej, gdy nie przebiera w środkach, aby wewnątrz kraju wywołać dezorganizację i przeciwdziałać obronie, wszyscy obywatele obowiązani są współdziałać z rządem swego państwa w ściganiu i oddawaniu w ręce wł dz bezpieczeństwa żywiołów wrogich państwu i narodowi polskiemu.

Ktokolwiek przeciwdziała przeciwko poborowi młodzieży do wojska, słowem lub czynem, kto odmawia od nabywania pożyczki Odrodzenia, kto sieje popłoch nieuzasadniony z powodu wypadków na froncie, kto podkopuje zaufanie narodu do własnych sił, ten bezwzględnie i natychmiast spotkać się powinien z czujną reakcją społeczeństwa, które obowiązek ma o podobnie szkodliwej działalności zawiadomić organy bezpieczeństwa, stojące na straży dobra i porządku powszechnego. Od obowiązku tej służby w takiej, jak obecnie chwili, nikt nie powinien się uchylić pod pozorem, że jest to służba przypadająca w udziale określonym organom rządowym.

Działalność organów państwowych wsparta być musi czujnym, gorliwym i obywatelskim nakładem pracy całego społeczeństwa, zarówno na polu budowania własnej siły, jako też na polu odpierania zamachów siły przeciwnika.

Paderewski i Piltz referowali sprawę Śląska Cieszyńskiego.

Paryż, 23 lipca.

Rada ambasadorów obradowała nad sprawą Śląska Cieszyńskiego przez poniedziałek i wtorek.

W poniedziałek Benesz wypowiedział dwugodzinną mowę, wykazując konieczność dla Czech posiadania węgla śląskiego. Delegaci polscy poprosili o odłożenie dyskusji. Przyznano im jeden dzień przerwy dla obmyślenia odpowiedzi.

Pierwszym delegatem Polski dla obrony kwestji Śląska Cieszyńskiego jest p. Paderewski. Drugim miał być p. Patek. W chwili jednak, w której p. Patek przyjechał do Paryża otrzymał od ministra księcia Sapiehy depeszę, odwołującą go do Polski. Miejsce p. Patka zajął p. Erazm Piltz.

We wtorek zrana pp. Paderewski i Piltz przedstawili argumenty polskie, podkreślające, że jakkolwiek sędziowie się zmienili, sprawa pozostaje taka, jaką była. Mówcy powtórzyli znane już argumenty, przyczym oparli się na 5-tym i 6 tym punkcie deklaracji z 27 września.

Kwestja Śląska Cieszyńskiego ma być uregulowana w przeciągu dwóch dni najbliższych. Dnia 25 b. m. ma być uregulowana kwestja Gdańska. Anglicy nalegają na pośpiech, gdyż pilno im rozjechać się na wakacje.

Socjaliści włoscy o bolszewizmie.

Rzym, 23 lipca.

„Perseveranza" ogłasza wywiad z posłem socjalistycznym Dugoni, który właśnie powrócił z Rosji. Oświadcza on, że nie wyobrażał sobie, aby tak wielki kraj mógł być pogrążony w taką otchłań nędzy i brudu. Koleje i poczty prawie nie istnieją. Petersburg jest pogrążony w ciemnościach, fabryki są bezczynne, a żywności brak. Dugoni dodał, że Lenin jest ideal stą, przekonanym o słuszności swych teorji, ale że te teorje są fałszywe i nie dadzą się zastosować do Rosji i innych krajów, zwłaszcza do Włoch, które wskutek cech swej ludności, są mniej podatne dla bolszewizmu.

Dugoni utrzymuje, że wszyscy socjaliści włoscy z wyjątkiem Bombacci'ego mają ten sam pogląd i Sciratl, redaktor „Avanti" był zupełnie przerażony nieszczęsnym położeniem Rosji. Ma on zamiar napisać serję artykułów, wykazujących bankruct o bolszewizmu w Rosji i beznadziejność stworzenia we Włoszech położenia, odpowiedniego dla bolszewizmu.

Zaznaczyć należy, że z oddali bolszewizm tak olśnił był socjalistów włoskich, że w przeciwieństwie do innych wielkich partji socjalistycznych zgłosili swe przystąpienie do trzeciej moskiewskiej międzynarodówki.

Wieści z Rosji.

Sztokholm, 15 lipca 1920 r.

Przybył tutaj świeżo z Rosji p. B. B., reprezentant jednej z firm w Petersburgu. Opowiada, że w regimie sowieckim rozróżnić wypada trzy kierunki: umiarkowany Lenina, centrowy Trockiego, skrajno-rewolucyjny Bubharina i Dzierżyńskiego. Dziś wszystkie trzy odłamy są zjednoczone pod hasłem wojny z Polską, aż do zwycięskiego końca. Trocki od samego początku rozmów pokojowych był przeciwny rokowaniom i nawoływał do dalszego prowadzenia wojny. Kierunek jego uzyskał przewagę już przed naszą wyprawą ukraińską.

Dziś panują niepodzielnie tendencje skrajne i wzrasta wpływ lewicy komunistycznej. Upojeni ostatnimi zwycięstwami, władzcy Rosji twierdzą, że po zgnieceniu Polski, które wedle nich nastąpi niezawodnie, staną się panami Europy, dlatego nic ich już nie obchodzą rozmowy Krassina, nie uznają oni żadnych zobowiązań i nie są skłonni do rokowań z Anglją. Krassin nawet gdyby chciał prowadzić dalsze układy, nie otrzyma już żadnych pełnomocnictw.

Wieści o rozruchach antybolszewickich w Rosji są zmyślone. Od czasu do czasu komisarze ludowi sami urządzają ruchawki w celach prowokacyjnych. Władza jest silna i tłumi w zarodku wszelkie objawy nieposłuszeństwa.

Mobilizację posunięto do ostatnich granic; na więcej Rosja się już nie zdobędzie. Jeżeli się nie uda teraz powalić Polski, to Rosja wojnę przegra, bo do zimy wyczerpią się zapasy, zawiedzie aprowizacja i runie cała konstrukcja aparatu wojskowego.

Rewizje w poszukiwaniu mienia publicznego.

Kraków, 23 lipca.

Ulice naszego miasta przedstawiały wczoraj niezwykły widok: Od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora krążyły silne posterunki wojskowe w towarzystwie agentów policyjnych i żołnierzy policji państwowej. Posterunki te zatrzymywały się przed niektórymi kamienicami, gdzie w mieszkaniach prywatnych krawców oraz w pracowniach krawieckich dokonywano rewizji.

Rewizje te przeprowadzano na podstawie doniesień w poszukiwaniu za pochodzącymi z kradzieży materjałami wojskowymi, które przerabiano na ubrania dla osób cywilnych.

Skonfiskowano znaczną ilość sukna na mundury wojskowe w sztukach oraz w mniejszych ilościach, jako też gotowe ubrania męskie i damskie zrobione z materji wojskowych.

Rewizje te, budzące zadowolenie ludzi uczciwych, wywołały popłoch w kołach, które uprawiają zbrodniczy proceder nabywania towarów, pochodzących z kradzieży w magazynach wojskowych.

Z najwyższym uznaniem powitać należy inicjatywę wojskowości, która zaczęła wreszcie ścigać indywidua, dorabiające się znacznych majątków z kradzieży mienia publicznego. Kradzieży tych dokonywano dotychczas przeważnie bezkarnie.

Najwyższy czas również otoczyć ścisłym nadzorem sklepiki, do których znosi się masami pochodzące z kradzieży w magazynach wojskowych towary, a zwłaszcza drażne artykuły spożywcze.

Pobór konieczny.

Warszawa, 23 lipca.

Przez ulice stolicy przeciągają oddziały ochotników. Każdego, kto zna trudy wojenne, ogarnia głębokie wzruszenie, gdy patrzy na tę młodzież idącą do walki. Rzecz charakterystyczna we wszystkich tych oddziałach ochotniczych: Pierwsze dwie, lub trzy sekcje składają się z dość rosłych chłopaków, następne już są słabsze, dalej zaś już idzie taki drobiazg, że chyba więcej jest w stanie przyczynić kłopotu, niż istotnie pomóc w sprawie wojskowej. Równocześnie we wszystkich klasach, parkach i ogrodach stolicy naszej, tego „serca" Polski, pełno mężczyzn dorosłych „zajętych" spacerem, lekturą dzienników, flirtem nie wybrednym i dyskutowaniem na temat położenia na froncie... Mimo wielkiego głosu odezw naczelnika państwa, mimo szlachetnego wezwania generała broni Hallera, mimo gorącego głosu Rady obrony państwa kochany nasz warszawiaczek wciąż tylko ogląda się na drugich, uważając ciągle, że cała sprawa właściwie jego nie dotyczy, że w końcu, jak zawsze tak i teraz,—walka z wrogiem Ojczyzny to rzecz zapaleńców, niedowarzonej młodzieży, dalej, — że brutalne czasy, kiedyto człowieka za łeb brał kacap do wojska minęły, że tylko ludzie bez stanowiska serjo idą do służby na front, zaś każdy inny poważniejszy człowiek może się „gdzieś indziej na coś przydać".

Wytworzył się już specjalny gatunek tych wyjątkowych, uposażonych od natury osobliwymi cnotami ludzi, którzy o ile chodzi o służbę w wojsku, —mogą się przydać do „jakiejś lepszej roboty". Tak jakby była jakaś lepsza propaganda od tej, którą czyni człowiek inteligentny, prawy, rozumny, służąc w linji i będąc tam na każdym kroku przykładem patrjotyzmu, poświęcenia i oddania się sprawie.

Należy z tym połowicznym stanowiskiem raz już skończyć.

Należy sobie raz już w końcu prawdę powiedzieć. A więc: —Dzikie zastępy bolszewickiej nawały walą się na kraj. Chodzi już teraz o wszystko. I — dla zaspokojenia niezliczonych sobków, egoistów stwierdzić można z całą stanowczością,—że już nietylko chodzi o Ojczyznę, o honor, ale o życie, o rodzinę, o ognisko domowe. Chodzi o to wszystko, co wstrzymuje przeciętnego snoba od wyruszenia w pole... Przeciętny snobie... Jeżeli teraz w sobie nie rozniecisz ognia ofiary, poświęcenia,—utracisz niepowrotnie wszystko... Nieprzyjaciel nastąpuje i nie wstrzyma go to, że ty lubisz wylegiwać się w łóżku...

Czasami, patrząc na oddziały naszych ochotników, ma się wrażenie, że cała nasza agitacja i propaganda jest całkiem źle prowadzona i że jest na całkiem złych opartaprzesłankach. Powinno się zupełnie nie zwracać do świętych uczuć patrjotyzmu, czy obowiązku... Ci bowiem, do których głos ten przemawia i tak z własnego popędu stają do szeregów. Powinno się może mówić do polaków współczesnych w imię ich stajennych przyzwyczajeń, w imię ich lenistwa, ospalstwa, boja źliwej opieszałości. Możeby nasze afisze zachęcające do walki więcej sprawiły, gdyby na nich wypisane były hasła: Idź na front, bo jeśli teraz się boisz, to później będziesz się musiał bać dwa razy więcej. Idź na front, bo jeśli teraz lenistwo twoje cię wstrzymuje, to później pójdziesz nie na żołnierza, a w charakterze roboczego wołu, pod batem najeźdźcy. Idź na front i nie bój się śmierci, po jeżeli nie pójdziesz teraz,

czeka cię straszliwa ohydna śmierć w suterynach czerezwy czajki. Idź na front i nie wierz, że jeżeli teraz nie pójdziesz, będziesz miał gdzie uciekać. Położenie jest tego rodzaju, że chociaż nie chcesz, musisz okazać sobie trochę męstwa, gdyż uciekać nie masz gdzie.

Otóż, czasami, gdy patrzy się na nasze oddziały ochotnicze, na miasto nasze pełne dorosłych, silnych ludzi, ubranych po cywilnemu, takie refleksje przychodzą do głowy.

Chwila jest tak poważna, że nie powinno się dłużej odwlekać, że nie powinno się już cierpieć tego lenistwa i opieszałości. Tu trzeba działać stanowczo, silnie, twardo. Rada obrony państwa nie powinna zwlekać i nie powinna czekać zmiłowania i dobrej woli, — lecz ogłosić powołanie nowych roczników pod najsurowszym rygorem. Zaś do tych, którzy się od tego powołania chcieliby wykręcać, wymigiwać, powinny być zastosowane te same przepisy, te same kary, jakie spotykają żołnierza za dezercję. To znaczy sąd doraźny.

Lud rosyjski głoduje, komisarze bolszewiccy hulają.

Wiele się mówi na świecie o walce komunistów rosyjskich pod wodzą Leninów, Trockich Bronsteinów, Kamieniewych — Apfelbaumów i t. d. w obronie uciśnionego ludu robotniczego i wiejskiego, jednym słowem w obronie wszystkich pokrzywdzonych świata tego.

Jak wygląda dbałość o lud w centrum w bolszewji — w Moskwie, niechaj wyjaśnią poniższe słowa p. Marseille, korespondenta paryskiego „Journal".

P. Marseille należał do grupy dziennikarzy, która w związku z pertraktacjami gospodarczymi Krasina udała się do Rosji razem z rzeczoznawcami, aby na miejscu zbadać stan, w jakim się ten kraj obecnie znajduje.

Przedewszystkiem rzuciło się w oczy p. Marseille, że w mniejszych miastach handlowych i przemysłowych aprowizacja robotników jest o wiele gorsza, aniżeli w Petersburgu i Moskwie, gdzie koncentrują się władze sowieckie, które nie chcą mieć pod ręką niezadowolonych.

Dalej podkreśla korespondent, że pokazywane fabryki były umyślnie doprowadzone do stanu ruchu, jednak nawet najmniej znający się na rzeczy mogli łatwo stwierdzić, iż jest to komedja, urządzona przez bolszewików zainscenizowana.

Naprz. w jednej z fabryk metalurgicznych, która na zewnątrz dla laika mogła robić wrażenie będącej w pełnym ruchu, jeden tylko piec — i to najmniejszy — dymił. To samo zauważyć można było we wszystkich innych zakładach.

Słowem — jedna wielka komedja, w której odgrywaniu bolszewicy stali się podobno mistrzami.

Ale zato imponujące wrażenie zrobiła na gościach uczta, na ich cześć wydana w salach Kremlinu.

„Carskie pałaty" zastawione zostały stołami „formalnie łamiącymi się pod ciężarem jadła: frykasy i zakąski, któremi słynęła swego czasu Rosja, których jednak poprzednio, jeżdżąc po różnych miastach nie zauważyłem nigdzie" — pisze p. Marseille.

„Tutaj zastawiono więcej jedzenia, aniżeli byłby w stanie wymarzyć we śnie lub w najbardziej podniecłych marzeniach swoich sam kuchmistrz lorda — mera Londynu. Wszystkie gatunki ryb, znanych w Rosji, stały jedne obok drugich. Jadło mięsne przedstawiało takie same bogactwo: stosy pieczonych kurcząt, indyki i gęsi z konfiturami z truskawek, dwadzieścia rodzajów kiełbasy i wędlin, paszteciki, frykasy. A dalej warzywa: szparagi, ogórki, sałaty, grzyby. Piramida kanapek, krajanych z bułek rozmaitego koloru i smaku, górowała nad wszystkiem.

„Ponieważ od czasu przyjazdu do Rosji jadłem tylko dwa razy mięso, aż ślina szła mi do tego co widziałem na stole. A kiedy po zakąskach trzeba było wziąć się do faktycznego obiadu, poczułem żal, że zbyt jestem syty, aby znakomicie przyrządzonego i wyszukanego jadła gorącego spróbować".

Rozumie się, że wszystko to było zakrapiane najlepszego gatunku napojami.

A siedzący obok korespondent inżynier, mawiał:

„— Jedz pan! Niewiadomo kiedy znowu taka okazja się zdarzy. Ja przez dwa lata żywię się tylko stęchłą kaszą i zepsutymi kartofiami"

I dodać należy, że wszystko było podawane na srebrze i złocie, talerze zdobne były w korony carskie, co wytłumaczył p. M. siedzący obok niego „czystej wody komunista

„— Widzi pan, stracił głowę i zginął, zostawiając srebro. Co — nie rozumie pan? — Mikołaj — ot, stracił głowę, zabity, rozstrzelany".

„A po obiedzie — pisze p. Marseille — uderzyło nas nieoczekiwane zjawisko. Dwa do trzech tysięcy wynędzniałych obdartusów stało na placu, skąd przez okna widać było naszą ucztę..."

Oto — jak przyjmowali gości z zachodu panowie bolszewicy. I — takie przynajmniej odniósł wrażenie korespondent „Journal" — przy uczcie właśnie byli sobą; nie odczuwało się tutaj inscenizacji — to nie była komedja.

Sami przywykli już do form i pożądań typowo burżujskich — ci rzekomi „obrońcy" uciśnionego ludu rosyjskiego. I „obrońcy" wszystkich uciśnionych całego świata...

Tak w praktyce wygląda „komunizm" pp. Leninów i Trockich.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś Kunegundy P. Kr. P. Krystyny.
Jutro Jakóba Apostoła.
Wschód słońca g. 4 m. 08.
Zachód „ g. 8 m. 04

O. P K.

Spotykam pana Profa,
Jest jakiś zmieszany,
Wzrok szklany,
I dreszcz nim miota,
Tknięty przeczuciem złem.
Pytam bracie kochany,
Cóż ci się stało? ha?
Wiem już, wiem,
O. P. K.

Pan Zd isław Jak po kweście
Biega po mieście
Kupuje jakieś kosze,
Parasol i kalosze,
Szalik, na pościel wór,
I mocny sznur.
Dotychczas dusił grosze,
Więc skąd rozrzutność?
O. P. K.

Zrazu wszędzie gebował,
I bolszewików prał,
A teraz gdzieś się schował,
Jakby bez śladu zwiał,
Wczoraj jechał na dworzec
Na kufrów stosie,
Z czapką na nosie,
Co o nim orzec?
Poco ta cała gra?
O P. K.

Cóż to za nowy klub?
Każdy pyta,
Dosyć prób,
Powiem krótko i kwita:
O(nufry) P(akuj) K(ufry).

NEMO.

Komitet pomocy armji ochotniczej Zagłębia Dąbrowskiego wzywa mieszkańców Zagłębia do składania ofiar na rzecz armji ochotniczej.

W czasie od 25 lipca do 8 sierpnia kwestarki będą zbierały w poszczególnych mieszkaniach bieliznę, ręczniki, chustki do nosa, płótno na bieliznę, cwiczki bandaże i szarpie, buteleczki na lekarstwa, kubki, noże, widelce, papierosy, papier listowy, ołówki. Ze względu na projektowaną loterję fantową będą przyjmowane i inne ofiary.

Armja ochotnicza musi być wyekwipowaną w najkrótszym czasie, gdyż wróg już jest w granicach państwa. Każdy więc niech pospieszy z jaknajwiększą ofiarą, żołnierz bowiem musi być należycie zaopatrzony.

Kto pragnie osobiście złożyć ofiarę, może uskutecznić to w biurze Czerwonego Krzyża, ul. Warszawska 12 w podwórzu.

Ofiary należy dawać li tylko za pokwitowaniami opatrzonymi pieczęcią sosnowieckiego Oddziału Czerwonego Krzyża.

W niedzielę 25 b. m. będzie również sprzedawany znaczek Czerwonego Krzyża.

Wierzymy, że Zagłębie spełni swój obowiązek.

Sokolstwo. Dzisiaj, o 7 i pół rano odbędzie się zbiórka członków Sokoła z gniazd okolicznych w siedzibie gniazda sosnowieckiego przy ul. Jasnej № 23. Po rozdaniu odznak armji ochotniczej nastąpi odmarsz do punktu koncentracyjnego dla ochotników.

Z ochotniczej Legji kobiet. Dnia 22 lipca wyjechała do Warszawy pierwsza partja ochotniczek Legji kobiet niniejszy przesyła serdeczne podziękowanie dla „Koła Polek" za ofiarowany lokal i pomoc, a także za ofiarowaną pracę doktorom pp. Arnoldowi, Gutowskiemu i Wołkowieckiemu. Biuro werbunkowe zostaje na przeciąg dni kilku zamknięte aż do przyjazdu nowej delegacji z Warszawy.

Wykrycie kradzieży. W dniu 18 b. m. między 2 a 4 rano skradziono dwie krowy z obory F. Pawłowskiej w Sielcu. Powiadomiony o tym IV komisarjat pol. państw. w Sielcu, na skutek też energicznych poszukiwań, wdrożonych przez policjantów W. Jęczmyka i A. Grudnia krowy odnaleziono w Dąbrowie narodowej w Małopolsce. Złodziei Waługę i Pawła Barańskiego osadzono pod kluczem a sprawę skierowano do władz celem wymiaru sprawiedliwości.

Z teatru. Dziś, „W szponach niemieckich".

Jutro dwa przedstawienia: po południu „Mazepa" J. Słowackiego, wieczorem wspaniałe misterjum St. Żeromskiego „Ponad śnieg". Sztuka ta na premjerze wywarła olbrzymie wrażenie swoją nieprzeciętną budową i mocnymi akcentami. Publiczność oszołomiona potęgą słów bohaterów Żeromskiego — dziękowała artystom oklaskami za pietyzm w wykonaniu.

Sztuka ta ze względu na sytuację obecną jest ze wszech miar godną widzenia i poparcia.

„Ponad śnieg" grają nasi artyści w poniedziałek w Będzinie, we wtorek w Dąbrowie.

W próbach „Towarzysz pancerny", sztuka historyczna.

Skrzynka do listów.

Sz. panie Redaktorze!

Racz umieścić w swym poczytnym piśmie kilka słów o życiu polskich robotników w Arras we Francji. Rząd polski, chcąc ulżyć biedzie robotników swoich w jaką popadli z powodu zastoju przemysłowego, zawarł umowę z rządem francuskim w celu emigracji wyżej wymienionych do Francji.

Otóż w Arras robią 1, 2, 3, 4 i 8 partje. Warunki mamy takie, jakie były podpisane w kraju w Warszawie, rzemieślnicy otrzymują 18 franków dziennie, a robotnicy 13 f 50 centimów, z tego płacą za żywność i mieszkanie 5 f. 50 c. dziennie, a mieszkają w barakach Są między nami ludzie z dobrym prowadzeniem się ale i są zupełnie wykolejeni. Na tym cierpią przeważnie ci pierwsi, gdyż francuzi, widząc na ulicach pijanych, obdartych, którzy przepijają całe zarobki swoje, grają w karty i do tego biją się sami pomiędzy sobą używając często nawet noża, bardzo mają złą opinję o polakach, o czym donosiła gazeta z dnia 4 kwietnia „Courrier du Pas de Calais".

Administracje różnych przedsiębiorstw, w których wymienieni goście pracują 2, albo 3 dni w tygodniu, po porozumieniu się z policją, wysyłają ich z powrotem do Polski. Odjechał 9 kwietnia już 2 gi z kolei taki transport pod ochroną żołnierzy. Ale pomimo tego oni i tak starają się w drodze z pociągu uciekać, potym okradają drugich i później przepijają wszystko. Są między nimi ludzie z kryminalną przeszłością, jak sami opowiadają.

Dobrzeby to było, aby przy wyjeżdżaniu z kraju czyli z Polski jakoś ich kontrolować, bo oni, nie mogąc nic w kraju zrobić, wyjeżdżają w świat rabować, a na tym cierpi cały polski ogół.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

robotnik J. D.
ze (Sławkowa).

Arras, 15 lipca 1920 r.

Szanowna Redakcjo!

Uprzejmie prosimy WPanów o łaskawe umieszczenie w ich poczytnym piśmie, że dotychczasowy współwłaściciel kina „Wenus" w Dąbrowie Górniczej, Władysław Figel, sprzedał część swoją za mk. 110 tysięcy i mimo usilnych nalegań ze strony komitetu niesienia pomocy Ojczyźnie, z zarobionego lekko kapitału nie ofiarował nic na rzecz skarbu państwa.

Zaznaczamy, że powyżej wspomniany p. Figel jest obecnie właścicielem kina „Wiktorja" w Piotrkowie i prosimy szanownych obywateli miasta Piotrkowa o łaskawe zajęcie się sprawą ściągnięcia od niego daru na rzecz Ojczyzny, a w przeciwnym razie bojkotowanie jego rentownego interesu.

Inne pisma prosimy o przedruk niniejszego listu.

Dąbrowa Górn., 22 lipca r. b.

Komitet kup. rzem. drob. przem. i obyw. m. Dąbrowy Górn. dla niesienia pomocy Ojczyźnie.

Z Dąbrowy.

W dniu 12 lipca r. b. pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Dąbrowy Górniczej, Dra Adama Piwowara, odbyło się walne zgromadzenie Związku pracowników miejskich, na którym jednogłośnie postanowiono:

1) Oddać się bez wyjątku do dyspozycji władz wojskowych,

2) Cofnąć wszystkie dotychczas udzielone wypoczynkowe urlopy,

3) Powołać specjalną komisję w liczbie 3 pracowników, która łącznie z organami władz miejskich ustali listę pracowników niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania magistratu i instytucji miejskich.

4) Pracowników pozostawionych przez komisję zobowiązać do przedłużenia godzin pracy dla zastąpienia tych, którzy wstąpili do armji.

5) Wystąpić do magistratu z wnioskiem, aby ochotnicy wstępujący tak do armji czynnej, jak i pomocniczej uważani byli za urlopowanych i aby wypłacono im 3 miesięczną pensję z góry na wyekwipowanie oraz tymczasowe zabezpieczenie rodzin.

6) Rodzinom ochotników wypłacać całkowitą, ostatnio pobieraną przez nich pensję, aż do dnia powrotu ochotnika.

7) W razie śmierci na wojnie, lub utraty zdolności do pracy spowodowanej tymi samymi wypadkami wypłacać całkowitą pensję rodzinie aż do pełnoletności dzieci ochotnika.

8) Zapewnić ochotnikowi prawo na stanowisko zajmowane poprzednio przez niego, z pensją przywiązaną do tegoż stanowiska.

9) Prosić zarząd miejski o przyjęcie powyższych punktów i o przedstawienie niniejszej uchwały Radzie miejskiej do zaakceptowania.

10) Prosić Zarząd miejski o odwołanie dotychczas reklamowanych przez Zarząd poborowych.

11) Postanowiono opodatkować się na razie na rzecz skarbu państwa 1 procent od pensji miesięcznej.

12) Zwrócić się do władz wojskowych z prośbą o wcielenie do armji czynnej wszystkich młodych i zdolnych do noszenia broni żołnierzy, pełniących dotychczas obowiązki w służbie wewnętrznej, a zastąpieniu takowych przez osoby starsze wiekiem niezdolne do służby frontowej.

Na posiedzeniu Zarządu miejskiego wszystkie powyższe punkty zaakceptowano a łącznie z komisją kwalifikacyjną w dniu 20 b. m. zostali zakwalifikowani do wstąpienia do armji czynnej następujący pracownicy:

1) Genera Stanisław, 2) Tyles Roman, 3) Kuryga Zygmunt, 4) Gaska Aleksander, 5) Sadowski Edmund, 6) Mazur Bolesław, 7) Bluszcz Mieczysław, 8) Genera Józef, 9) Zaliczkowski Aleksander, 10) Marzec Juljan, 11) Hackulski Marjan, 12) Kacprzak Andrzej, 13) Bielecki Stanisław, 14) Bałdys Bolesław, 15) Dudziński Juljan, 16) Bratkowski Piotr, 17) Sowa Władysław, 18) Świderski Józef, 19) Lichtorowicz Stefan, 20) Doroz Franciszek, 21) Gumiela Józef, 22) Biant Mieczysław, 23) Rychel Antoni, 24) Wolski Stanisław.

Wyżej wymienieni pracownicy zobowiązali się solidnie do wstąpienia do armji najpóźniej do dnia 1 sierpnia r. b. pod odpowiedzialnością koleżeńską.

Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze"):

Anna Przytulska 1 samowar, 1 lampę, 2 rondle miedziane.

Stefanja Zielińska 1 kocioł.

Wojtasik 1 krzyż i 1 medal sr. 5 i pół m. sr. 2 kor. srebr. 16 kop. miedzią, 3 monety chińskie miedzią.

Dathe Władysław, Wścipski Edward, Zygmunt Gdeź 3 bagnety.

Inżynier Mieczysław Biseń 1 rewolwer systemu Sztajer 9 mm. № 22556 z futerałem bez pasa, 16 nabei i 3 magazyny.

Z racji wstąpienia do armji ochotniczej p. Włodzimierza Stawickiego zebrane w gronie przyjaciół Mk. 2481 — ofiarowują na armję ochotniczą.

Eugenjusz Weliński 4 i pół m. sr. 1 pierścionek mosiężny.

Fiedoruk Włodzimierz jeden pierścionek zł. 1 obrączka złota.

Michał Dzeeski 1 obrączka zł. 5 rb. zł., 5 rb. sr.

Jan Suchanowski 1 obrączka zł. 2 i pół rb. sr. 5 rb. 30 k. sr. bilonem 46 kop. miedzią 21 f.

Łyszkiewicz Wacław 1 zegarek sr. z długim łańcuszkiem 1 bransoletkę sr. 3 rb. sr. 1 pudełko miedziane.

Zmigrodzi i Łaszewski 2000 (2 tys. marek papier.)

Laseta Józef 1 pierścionek złoty, 4 mk. sr. 80 kop. srebr. 80 kop. miedzią, 1 kieliszek mosiężny.

Bijak Jan 1 rb. srebrem.

Kamińska Marja 1 kolczyk złoty, 1 frank sr. 1 l r sr. 50 kop. drobn. srebrem, 1 koperta niklowa od zegarka.

Levittorx Heleszyska 10 rb. złotem.

Pałuchiewicz Anna 1 łańcuszek srebrny 2 kolczyki sr. 1 mk. sr. 45 kop. miedzią, 15 kop, srebrem.

Bielski Władysław 4 monety japońskie srebr. 1 rb. bilonem sr. 44 kop. miedzią 2 funty (ciężarek) mosiężne.

Sikora Sylwester 2 obrączki złote 1 agrafka sr. 25 kop. miedzią 1 blaszka od zegarka srebr.

Walas Kazimierz 1 obrączka złota, 1 pierścionek złoty, 8 mk. sr. 2 rb. sr. 1 blaszka od zegarka srebrna.

Kwinciński Józef 3 mk. sr. 40 kop. srebrem sr. 1.08 kop. miedzią.

Gustaw Nordman 20 m. sr. 6 rb. sr. 69 kop. miedzią, 2 f. miedzią 20.00 mk.

Antoni Weliński 1 obrączka złota, 1 sr. rączka od laski, 200 mk., 50 kop. sr. 1 moneta niklowa, 1 moneta miedziana.

Sopczyk Antoni 10 mk. papierami, 1 rb. sr.

Stanisław i Staś Samolej 7 rb. sr.

Szymon Popczyk 2 rb. sr. i 100 mk. papierowych.

Adam Gorządowski 5 kor. srebrne.

Antoni Balcer 1000 mk. 5 kor. sr. 2 mk. sr. 50 kop. sr. i 10 kop. sr.

Mieczysław Zygmunt 1 obr. niklowa i 30 mk. papierami.

Wiktor Zgorzelski 1 obrączk. złota.

Marychna Zgorzelska 3 rb. sr. bilonem.

Za nieposiadanie marki stemplowej na rachunek J. Grochowina, krawiec, składa dobrowolnej ofiary mk. 20 na Czerwony Krzyż.

Henryk Wroński 25 kop. miedzią, dewizkę mosiężną.

Trzcieńska 3 łyżki miedziane i 1 lichtarz mosiężny.

Musialski Stanisław 34.50 mk. sr. 4 kor. bilonem, 1 rb. bilonem, zegarek srebrny, papierośnica srebrna.

Henryk Lango 1 bagnet 69 kop. miedzią, 5 f. miedzią, 20 kop. sr. miedziany dzbanek.

Zbyszko Dasuńka i Wieśka Toczkowncy ładawniec. 7 nabo! złoty kolczyk, 5 kop. miedzią i medal miedziany, 5 złotych polskich, medal sr. 1;4 aluminium, kubek, rondelek z takimże, główka z rosyjskiego szrapnelu.

Józefa Nowacka 1 pierścionek z brylantem, złota obrączka, 1 rb. sr.

Florjan Doptan w Sosnowcu mk. 100.

Oskar Welch w Sosnowcu mk. 100.

Saternus Elżbieta z Górnego Śląsk 11 mk.

Prandziech Róża z Górnego Śl. 4 metry materjału.

A. Michael część karabinu, 83 naboje, łeb szrapnela mk. 39.90 niklem, 5 kor. 30 hal. niklem, Mk. 4 50 sr. rb 2.10 kop. miedzią i zegar. męski.

Koniecznа Bolesława 7 kul karab. 1 łyżeczka sr. 3 i pół. funta nikl. 1 f. miedz.

Marzecka Anna 2 złote kolczyki, 1 rb. 10 kep. sr.

Marzęcki Irzś i Boguś 1 f. metalu.

Marzęcki Edmund ołowiu $8^{1}/_{2}$ f. 1 f. i 2 łuty niklu. 40 hal. nikl. 2 hal. miedzią.

Hanke obrączka sr. pół. mk. sr. 2 fen. niklem, 3 kolczyki złote, kilkadziesiąt łusek i rondel miedziany.

Od urzędników kop. Klimontów 4.093 marki na żołnierza polskiego.

Miecio Konarzewski 2 rb. 50 kop. sr.

Maniuś Parysek 1 fr. sr. 70 kop. sr. 1 manierkę.

Stefek Parysek rb. 2 sr.

Holi Stanisław rb. 2.50 kop. sr. 5 kop. miedzią i jedna moneta angielska i pierścionek złoty.

Mieczysław Bacia 1 bagnet 5 magazynów łusek.

Koziewska 2 medale sr. 2 spinceniki złote i 10 lutów sr. 24 kop. miedzią, 1 medal miedziany, 3¦4 f. miedzi.

Syeler rewolwer z futerałem

Polski Związek zawodowy malarzy w Zagłębiu Dąbrowskim, w Sosnowcu składa na rzecz ochotników polskiej armji mk. 635.

Zuzanna Markiewiczówna 3 pierścionki złote, 2 kolczyki złote, bransoletkę srebrną, 10 mk. srebrem, 2 rub. srebrnym bilonem.

J. Barański 1 spluwaczka mosiężna i inne drobiazgi.

Wacław Rychwalski 4 ruble 20 kop. sr. 4 mk. sr. 2 kor. sr. 1 moneta polska, 1 obrączka złota, 1 dewizka sr. 1 rub. 36 kop. miedzią.

Sierpińska 2 kolczyki złote.

Dudek 2 rb. 70 kop. sr. bilonem.

Franciszek Przybylski 25 kop. miedzią, 25 fen. nikl., 2 łuski karab.

Stanisław Lagrus 9 kulek, 2 łuski karab., 1 gilsa rewolwerowa, 2 magazyny do kul, 1 pieczątka mosiężna.

Jędralski 23 łuski karab.

Józef Widlak 12 łusek karabinowych.

Telegramy.

Komunikat polski.

Komunikat sztabu generalnego z d. 23 b. m.

Po ciężkich walkach, oddziały grupy pułk. Łuczyńskiego opanowały forty Grodna położone na północnym brzegu Niemna. W walce tej odznaczył się szwadron jazdy ochotniczej pod dowództwem majora Dąbrowskiego. Bolszewicy cofając się do miasta pozostawili w naszych rękach 2 ciężkie działa i kilkudziesięciu jeńców, ponadto odbito 2 nasze pociągi ewakuacyjne.

Oddziały przeciwnika, które usiłowały sforsować Niemen pod Dubną, 20 kilometrów na północ od Rosi, zostały odparte ogniem karabinów maszynowych. Silny atak bolszewicki, przeprowadzony dwoma pułkami piechoty, posiłkowany przez artylerję i jazdę został w rejonie Mostów odparty przez nasze oddziały, przyczym nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty.

Wzdłuż całego odcinka na rzece Niemen, ożywiona wymiana ognia artylerji, przyczym bolszewicy ostrzeliwują oddziały z dział dalekonośnych. Przeciwnik, któremu znacznymi siłami udało się przeprawić przez Szczarę w rejonie Słonima, kontynuuje swój atak w kierunku Różany, przednie jego straże osiągnęły tę miejscowość, obecnie wre tam zacięta walka. Kontratakujące oddziały jednej z naszych dywizji poznańskich, zdobyły jedno działo, kilka karabinów maszynowych i wzięły jeńców.

Na linji Kanału Ogińskiego działalność wywiadowcza.

Na południe od Prypeci w rejonie Rzeczycy i Mulczyc kontrakcja naszych oddziałów rozwija się pomyślnie. Nieprzyjaciel został wyparty z Rzeczycy, z Kucheckiej Woli, Jezierczy i Rudki, walczące tu oddziały bolszewickie biją się z zaciętością.

Na linji Styru poniżej tego rejonu, nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty po kilkudniowych atakach zachowuje się pasywnie. Oddziały nasze prowadzą energiczne lokalną akcję wypadową w rejonie Dubna. Walka z kawalerją bolszewicką przybiera dla nas pomyślny obrót. Oddziały jen. Krajewskiego, jen. Szymańskiego wyparły nieprzyjaciela z Hcrynia, Koźnia i Rudni.

Dnia 22 b. m. po południu nieprzyjaciel zaatakował 3-ma pułkami piechoty, znaczną ilością jazdy i artylerji oddziały 13 dywizji piechoty między Wołoczyskami i Wołoczkowem, początkowo oddziały nasze opuściły zajmowane pozycje, następnie jednak przesały do zdecydowanej akcji i nie bacząc na huraganowy ogień artylerji i nadeszłych pociągów pancernych wyparły nieprzyjaciela za Zbrucz, przywracając poprzednią sytuację. Podkreślić należy brawurową akcję artylerji, która wjeżdżała między własną tyraljerkę i kartaczami ostrzeliwała na bliski dystans kolumny nieprzyjaciela, jednocześnie oddziały 6 armji odparły gwałtowny atak przeciwnika na Husiatyn nie przepuszczając go na zachodni brzeg Zbrucza. W walkach tych, trwających kilka godzin obie strony poniosły znaczne straty.

Kuliński gen. podpor.

Witos przyjął prezydenturę gabinetu.

Warszawa, 23 lipca. (P. A. T.)

Poseł Wincenty Witos powrócił dziś do Warszawy, odbył w Belwederze dwugodzinną konferencję z naczelnikiem państwa, w rezultacie której przyjął prezydenturę gabinetu. Wobec spodziewanego w najbliższych godzinach sformowania nowego gabinetu, dzisiejsze posiedzenie sejmu zostało odłożone na jutro.

Redaktor i wydawca Wiktor Moszlerski

Drukarnia „Iskry".